Nr. 22. We Lwowie dnia 10. grudnia 1901. **Rocznik VI.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Organ Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i krajowego Związku przemysłowego.

Wychodzi co dni czternaście — dnia 15. i przy końcu każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii: rocznie **8** koron — półrocznie **4** kor. **20** h. — kwartalnie **2** kor. **40** h. — Poza granicami monarchii rocznie: **9** kor. — półrocznie **4** kor. **60** h., — kwartalnie **3** kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO“ we Lwowie, (gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 od 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Wystawa jubileuszowa
Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

O ile mniej zapału jest dziś dla kolosalnych wystaw powszechnych, o tyle silniej uczuwają przemysłowcy i technicy potrzebę częstych wystaw specyalnych. Wystawa powszechna, w ślad za stopniowem podnoszeniem się wymagań i wydoskonaleniem techniki wystawowej, urosła dziś do takich rozmiarów, że umysł ludzki z trudnością tylko i całkiem powierzchownie ogarnia całość. Pobyt na takiej wystawie staje się też pospolicie tylko czczą zabawą, zwłaszcza, że atrakcye czysto przyjemnościowe, jarmarczne, wysuwają się na pierwszy plan, obniżając poważny cel wystawy.

Tymczasem dla każdego przemysłowca i technika staje się rzeczą nieodzowną, ażeby nietylko z książek i rycin dowiadywał się o postępach w tej gałęzi, w której pracuje, lecz aby mógł także od czasu do czasu ujrzeć najnowsze wyroby tego działu, wejść spokojnie w ich szczegóły, porównać i zdać sobie sprawę, co postęp ostatnich lat stworzył i jaka ściele się przed nim dalsza droga rozwoju.

Temu właśnie odpowiada urządzanie — i to częste urządzanie — wystaw specyalnych i tylko takim wystawom specyalnym można dziś przyznać ważność i zasługę w pobudzaniu umysłów do dalszych wynalazków technicznych i postępów w przemyśle.

Taką wystawą specyalną o ściśle zakreślonych trzech działach jest właśnie wystawa, która ma być w drugiej połowie maja 1902 w parku Kilińskiego we Lwowie urządzoną.

Pierwszy z jej działów ma zgromadzić okazy, rysunki, projekta wynalazków polskich, dokonanych w ostatnich 25 latach. Powinien on być bardzo ciekawym, bo w sferze wynalazków zdołali Polacy wybitne zająć stanowisko. Jak nam wiadomo, zgromadzi ten dział między innymi wszystkie wynalazki Szczepanika, co samo przez się będzie już poważną atrakcyą wystawy.

Trzeci dział poświęcony jest okazom krajowego przemysłu artystycznego, z tem wszakże ograniczeniem, że mają one odnosić się wyłącznie do urządzenia mieszkań, a więc zamierzonem jest takie ich ugrupowanie, aby dać widzowi szereg gustownie urządzonych pokoi. Dalszem ograniczeniem jest to, że przedewszystkiem dopuszczone tu być mają wyroby w stylu nowoczesnym, który zowiemy modernistycznym czy secesyą, i takim, które w kształtach i zdobnictwie swem opierają się na narodowych motywach.

Drugi dział ma znaczenie czysto pamiątkowe, wiążące się z powodem zewnętrznym urządzenia wystawy, t. j. z 25 letnim jubileuszem istnienia Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Do tego działu dopuszczone będą prace członków Towarzystwa politechnicznego, a więc zakres działu bardzo luźny, mogący wybiegać w rozmaite dziedziny wiedzy techni-

cznej i przemysłu, a mający tylko jeden pamiątkowy węzeł, t. j. koleżeństwo w Towarzystwie.

Na zaprojektowanie całej wystawy złożyły się dwie równoczesne inicyatywy, dwie myśli odrębne, które ostatecznie w szczęśliwą zlano całość. Dawniejszym, bo już przeszło od roku powziętym zamiarem, był zamiar Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych, która na rok 1902 projektowała urządzenie specyalnej wystawy meblowej, do którejby tylko krajowi przemysłowcy byli dopuszczeni. Lecz niebawem powzięło i Towarzystwo politechniczne myśl, aby jubileusz swego istnienia uczcić wystawą. Obie myśli skrystalizowały się obecnie w jednem przedsięwzięciu — i dobrze się stało.

Wydział krajowy, mając na oku niemałą doniosłość i pożyteczność obu połączonych przedsięwzięć, wprowadził do preliminarza krajowego na r. 1902 kwotę 10.000 koron, jako pomoc na urządzenie wystawy — a w jeden komitet wykonawczy zlali się przedstawiciele Towarzystwa politechnicznego i delegaci Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych. Główne oparcie jest dziś w samemże Towarzystwie politechnicznem: ono wydało ze swego łona Dyrekcyę wystawy, w jego biurach i jego przeważnie siłami przystąpiono do organizowania wystawy, i to z tak niezwykłą energią i świadomością celu, że można już dziś rokować przedsięwzięciu jak najświetniejsze wyniki.

Wracając do programu wystawy, rzucimy jeszcze kilka uwag o trzecim jej dziale, który ze stanowiska Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych najbardziej nas interesuje.

Krajowy przemysł artystyczny będzie tam przeważnie reprezentowany przez meble, a to przez meble stolarskie i koszykarskie. Niewątpliwie przyłączą się do tego także wyroby z metalu, a mianowicie okazy ślusarstwa artystycznego, jak ekrany, pająki, świeczniki, kinkiety i kandelabry dla oświetlenia gazowego i elektrycznego, drobne mebelki, artystyczne kasety, przybory kominkowe i t. p., oczywiście wszystko pod warunkiem wybitnie artystycznego wykończenia. Do wyrobów tych z żelaza przyłączą się wyroby z zbronzu i platerowane, okazy cyzelerstwa, drobne okucia przy meblach, lichtarze, podstawy pod zegary, figurynki i t. p.

Poważne miejsce może zająć krajowa keramika— oczywiście nie w artykułach budowlanych — ale w zakresie przemysłu artystycznego. A więc wykwintne piece i kominki kaflowe, majolikowe, płytki na posadzki, naczynia ozdobne, a w szczególności majolika kołomyjska, malowania na porcelanie, w dalszym zaś ciągu artystyczne wyroby ze szkła, malowania na szkle, artystyczne witraże i t. p.

Nareszcie i z zakresu tkactwa ozdobnego, obejmującego dywany na wzór perskich czy smyrneńskich, kilimy wełniane, makaty jedwabne, portyery tkane czy haftowane z zozmaitych materyałów, nakrycia na stół, kossowskie „patarafki“ — z wykluczeniem materyałów łokciowych na bieliznę i odzież — wszystko to w salonowem urządzeniu wystawy bogate znajdzie zastosowanie.

Rozumie się samo przez się, że i poza tem wiele jest rzeczy, już to stale do urządzeń mieszkania należących, już to owych *petits riens*, mających w salonie prawo obywatelstwa, które powinny znaleźć miejsce na wystawie, skoro będą tylko wytwornymi przedmiotami sztuki stosowanej. A więc cały szereg wyrobów *par excellence* ręki kobiecej, jak artystyczne hafty, koronki, wyszywania i malowania, zastosowane do pewnych przedmiotów użytkowych — jak drobne wyroby snycerskie np. zakopańskie, jaworowskie, kołomyjskie — nakoniec okazy i projekta, odnoszące się do ozdoby ścian, jak artystyczne boazerye, sufitowania, malowania ścienne i t. d.

Kto widział t. zw. *Herren Haus* na ostatniej wystawie jubileuszowej we Wiedniu w r. 1898, lub *Maison Bing* na przeszłorocznej wystawie paryskiej, ten łatwo zrozumie, o co chodzi. Mają to być artystycznie urządzone salony i pokoje z najścislejszem ograniczeniem się do wszystkiego, co może dać przemysł krajowy, oparty na motywach swojskiej ornamentyki i prądach nowego kierunku secesyjnego.

Oczywiście, że do spełnienia tego zadania będą się musiały przyczynić w wysokim stopniu krajowe szkoły zawodowe. Im też przyznano bezpłatny udział w wystawie, a popis, jaki tu będą miały odbyć, powinienby wypaść zadowalniająco.

J. Starkel.

Wyrób zabawek w Turyngii.

W Turyngskim Lesie, w księstwie Sachsen-Meiningen, jeden z jego obwodów zowie się Sonneberg. Mały to szmat górskiego kraju, o glebie ubogiej, z miastem Sonneberg, liczącem nie więcej nad 13 000 mieszkańców i kilkunastu wsiami, łącznie 344 *klm* kwadr. i około 56.000 ludności. Mały szmat kraju — a przecież znany na całym świecie ze swego wysoko rozwiniętego przemysłu zabawkarskiego.

Skąd się tam wziął ów przemysł? Najprawdopodobniej z Norymbergi. Na Las Turyngski idzie odwieczna droga z Bawaryi do Lipska. Tędy toczyły się też wozy, ładowne zabawkami norymberskiemi na jarmark lipski, tu spoczywali kupcy i wchodzili w styczność z ludnością miejscową. Brali od niej łubowe pudła i pudełka, pokazywali zabawki, zachęcali do naśladowania. Tak się wytworzył przemysł domowy zabawkarski, który przybrał w następstwie oryginalne swe formy i wydoskonalony wprowadza dziś swój towar na najdalsze targi światowe.

Obok zabawek wytworzyły się i pokrewne gałęzie przemysłu domowego, warunkowane naturą i pokładami gór. A więc najbardziej ku północy wyrób drobnych przedmiotów ze szkła dętego, szczególniej w miejscowościach Lauscha i Steinheid, dalej ku południowi Steinach z wyrobem gładzików, tabliczek i rysików z łupku miejscowego, a w końcu najmłodsza lecz fabrycznie już rozwijana gałąź przemysłu: wyrób porcelany.

Nas interesują tylko zabawki. Nie jest to ani miejscowo ani rodzajowo wyrób jednolity. Owszem rozbryzguje się na różne grupy specyalne, a całość schodzi się dopiero w ręku t. zw. fabrykanta czy przedsiębiorcy handlowego, czyli t. zw. Verlegera.

Do poszczególnych grup wyrobu należą:

a) Wyroby z masy papierowej *(papier maché)*, wykonywane przez t. z. „Papiermachedrücker“, osiadłych z rodzinami w Sonnebergu, Neufang, Oberlind, Neustadt, Hönbach, Wildenheid, w Schalkau i okolicy, nakoniec w Heinersdorfie już nad granicą bawarską.

b) Wyroby stolarskie, snycerskie i tokarskie we Forschengereuth, Schwarzwald, Mengersgereuth, Schichtshöhen, Rabenäussig, Effelder, Fichtach, Schalkau i dalej. Tutaj sporządzają członki lalek drewnianych, kołatawki, grzechotki, trąbki, konie i wozy, owieczki i inne zwierzęta. W Eisfeld są dwie fabryki dla koni z drzewa. W Hämmern, gdzie zapewne ani jeden mieszkaniec nie widział morza, a nawet rzeki spławnej, wystrugują tysiącami tuzinów same okręty. W Schalkau wyrabiają strzelbki. Osobny dział wyrobów drewnianych istnieje w Steinach, Lauscha i Steinheid, gdzie robią pudełka na rysiki łupkowe. Judenbach i Neuenbau dostarczają ram, jaszczyków na tłuczcze i pudełek na farby. Właściwy a najstarszy wyrób pudeł i pudełek łubowych już dziś upadł zupełnie w przemyśle domowym; zastąpiono go w części produkcyą fabryczną a jeszcze więcej, skutkiem podrożenia drzewa, wyrobem pudełek kartonowych, który się w Lauscha, Steinach, Sonneberg, Neustadt i Oberlind rozwinął.

c) Wyrób tułowiów, którym się zajmują t. zw. *Balgstopfer*, osiedli w Sonnebergu, Neufang, Bettelhecken i Neustadt.

Pierwszorzędnym artykułem zabawkarstwa sonneberskiego są zawsze l a l k i. Jemu to przedewszystkiem służą powyższe działy pracy. Ubieranie lalek, robienie peruk jest już specyalnością kobiet i dziewcząt o bardziej wyrobionym smaku, zamieszkujących większe miejscowości, a nawet niedalekiego miasta Koburga.

Prócz tego w miejscowościach Jagdshof i Heinersdorf kwitnie wyrób masek, w Sonnebergu, Judenbach i Heinersdorf zwierząt futrem powlekanych, t. z. *Pelzthiere*, i drobiu, a zwłaszcza kur w Schalkau i Sonnebergu. Osobni specyaliści t. zw. *Stimmenmacher*, zamieszkali głównie w Sonnebergu i Judenbachu' zajmują się wyrobem aparatów, piszczących do zwierząt, pajaców i t. d., a jeszcze inni, przeważnie w Neustadt, są wytwórcami rozmaitych drobiazgów na drzewka, święta Wielkanocne i t. p.

Oto cały zakres produkcyi okręgu sonneberskiego. Przypatrzmy się teraz, jak się to robi?

Wszystko jest wytworem r ę c z n y m, dziełem p r z e m y s ł u d o m o w e g o. Robota idzie rodzinami, a rodzina opiera swą egzystencyę o kawałeczek gruntu własnego lub dzierzawionego, na którym sadzi przeważnie kartofle i ma paszę dla krowy. Bardzo często krowa zastąpiona jest przez kozę lub parę kóz, prócz tego hoduje się drób i wypasa odpadkami świnię. Całe to rolnictwo i gospodarstwo domowe jest d o d a t k o w e m — g ł ó w n ą podstawą utrzymania, i to wcale dostatnią, jest przemysł domowy. Zamożni chłopi, o wielkich gruntach, znikli już prawie zupełnie; nastąpiło rozdrobnienie gruntu, który już ani w części osiadłej na nim ludności wyżywić nie byłby w stanie. Praca przy zabawkach daje jej dopiero możność dokupienia potrzebnej żywności. Na 344 *klm* kwadr. obszaru sonneberskiego, przypada 185 *klm* kwadr. lasu, który dostarcza głównego materyału drobnym przemysłowcom — a $^3/_4$ ludności to przemysłowcy i handlarze.

Do jakiego stopnia przemysł ten jest ręcznym, dość porównać p r z e w a ż n i e r o l n i c z y okręg sąsiedni Meiningen z p r z e w a ż n i e p r z e m y s ł o w y m okręgiem Sonneberg. W pierwszym liczono w 1897 r. 80 maszyn parowych o sile 3.362 koni par., w drugim zaś tylko 43 maszyn o sile 829 k. p.

I pokazuje się, że ten przemysł domowy i ręczny nie potrzebuje obawiać się konkurencyi maszyn; utrzymuje się bez nich i zamiast g i n ą ć, jak to wszystkim przemysłom domowym przepowiadają, w z r a s t a z roku na rok.

Górska ludność okręgu sonneberskiego, która w r. 1880 wynosiła 42.963, liczy obecnie przeszło 56.000, wzrosła znacznie szybciej, niż ludność przeważnie rolniczych okręgów sąsiednich, a więc nietylko przez własny naturalny przyrost, lecz przez nowych osiedleńców — *hineingetragene Katzen* — jak ich tam nazywają. Gdyby przemysł domowy nie dawał podstawy bytu, musiałyby się te nieurodzajne góry wyludniać, a one roją się coraz gęstszą ludnością.

Już sam przegląd działów, któreśmy wymienili, wskazuje, że podstawą produkcyi jest podział pracy. Istnieje on wśród pracowników po domach, po rodzinach, a jeszcze ściślejszym jest w t. zw. fabrykach, czyli manufakturach, gdzie większy wytwórca gromadzi pewną ilość robotników, a czasem ułatwia im jeszcze pracę jakimś przyrządem lub maszyną pomocniczą, jak np. maszyna do szycia, młynek do tarcia farb i t. d. Ci „fabrykanci“, którzy u siebie robią i przedsiębiorcy handlowi, t. zw. *Verleger*, którzy

u siebie nie robią, tylko wyroby u domowych przemysłowców zamawiają — stoją na czele handlu i wywozu. Bardzo częstą jest kombinacya pierwszego i drugiego, t. j. że fabrykant przyjmuje surowe części składowe zabawek i utrzymuje u siebie pracownię adjustacyjną, gdzie je składa, uzupełnia, upiększa, pakuje i czyni gotowemi do hadlu.

Wszyscy oni zowią się w Sonnebergu „eksporterzy“ i jest ich około 80. Główna ich droga handlowa, to jarmark lipski, a raczej t. zw. *Vormesse* na tydzień przed właściwym jarmarkiem, przeznaczona na załatwianie interesów *en gros*. Na jarmark wywożą tylko wzory, sprzedają na podstawie wzorów i zaopatrują się w zamówienia.

Nie brak wszakże i rozmaitych ajentów, którzy, przyjechawszy do Sonnebergu, zwiedzają fabryki i drobnych przemysłowców, a zawierając umowy na większe ilości, usiłują obniżać ceny i zmniejszać zarobek producenta. Nieraz rodowity Niemiec udaje wtedy cudzoziemca, najczęściej Amerykanina, aby sobie dodać powagi.

Eksporterzy mają tę zasługę, że pośrednicząc w zbycie, słuchając uwag i życzeń nabywców, skupując wreszcie obce wzory, przyczynili się do podniesienia jakości wyrobu, do uszlachetnienia smaku i wprowadzania nowości, które fabrykacyę ożywiają.

Początkowo lalki (t. zw. *Docken*) wyrabiano w Sonnebergu tylko z drzewa. Potem zastępywano drewniane ich członki i głowy częściami, modelowanemi z masy, do której wchodziła czarna mąka i klejowa woda. Obok tokarzy i snycerzy. wydała ta zmiana modelerów *(Bossierer)*. Ale masa ta miała swe złe strony: naciągała wilgocią, szczególnie przy transporcie wodą, pleśniała, a wreszcie była przysmakiem dla myszy i szczurów.

W r. 1820 nastąpiła też olbrzymia reforma, gdy modeler Frydryk Müller wprowadził do wyrobu masę papierową, która się do dzisiaj utrzymuje. Są to rozmakane w wodzie stare gazety i resztki książek z dodatkiem mąki żytniej i mielonego cieniutko piasku okolicznego.

Później przyłączyła się do masy papierowej masa woskowa, w której wyciskane z masy papierowej i malowane głowy, ręce, nogi zanurzano, albo u wykwintnych lalek maski z masy woskowej lane, a masą papierową wypełniane. Zasługa to fabrykanta Henryka Stiera, który dodał niebawem do głowy lalczynej wstawiane oczy ze szkła, zamiast malowanych, a później świetne peruki z mohairu (włosu kozy angorskiej) i oczy mechaniczne, zamykające się w leżącem, a otwierające się w stojącem położeniu lalki.

Nastąpiły potem pysznie wykonane rozmaitej wielkości głowy i biusty z porcelany *(biscuit)*, a po pierwszej wystawie paryskiej poczęły lalki sonnebergski, na wzór paryskich, mówić „papa“ i „mama“.

Tak, każdy postęp spostrzeżony a przeniesiony na grunt Sonnebergu, podnosił, dzięki wpływowi eksporterów, produkcyę miejscową, odświeżał ją, wzmacniał, dodawał bodźca do wytwarzania rzeczy wykwintniejszych, a tem samem droższych i znacznie rentowniejszych.

W tym samym duchu działając, postarali się eksporterzy także o założenie w Sonnebergu specyalnej szkoły przemysłowej, która, ucząc rysunku i modelowania, kształci smak i podnosi artystyczną wprawę robotnika.

Nie idzie zatem, ażeby w głębi gór i siół nie utrzymywał się także pierwotny, niezmieniony, lub mało uszlachetniony wyrób zabawek tanich. O zabawki takie, dla dzieci ubogiej ludności, jest zawsze żywy popyt. Są też trzy kategorye towaru sonneberskiego: tani, t. j. taki, którego sztuka w handlu detalicznym kosztuje w Niemczech 5 do 10 feników, w Anglii ½ lub całego penny, a w Ameryce 5 centymów, a których tuzin dostać można w Sonnebergu za 50 feników — towar średni co do ceny i artystycznego wykończenia — wreszcie towar wykwintny, najstaranniejszy pod względem materyału i artystycznego wykończenia, którego cena za tuzin od 8 marek się rozpoczyna.

W ogóle obliczają stosunek gatunków produkcyi dzisiejszej jak następuje: 10% taniego towaru, 50% średniego, 40% wykwintnego — przyczem należy zauważyć, że produkcya ostatniego, a tem samem i zarobek producentów, z każdym rokiem się wzmagają.

Produkcja ta jest dziś tak czułą na reklamę i wymagania mody, że rzuca się chętnie na wielkie wystawy; na ostatniej paryskiej zyskała *grand prix*, a ma wśród lalek już swoich Burów i Anglików.

Wedle statystyki z r. 1899 wynosiła wartość produkcyi okręgu Izby handlowej sonneberskiej okrągło 20,898.000 marek, z czego na eksport zagraniczny przypadło 9,095.000 m. Nie licząc kobiet i dzieci, pracujących w domowym przemyśle tam, gdzie ojciec inne ma zajęcie, wykazuje statystyka 5.480 robotników, 5.108 robotnic 1.172 dzieci, zajętych przy tej produkcyi, oraz siłę 499 koni, już to wodnych już to parowych i innych motorów. Wartość materyałów, zużytych na wyrób, wyn siła 8,407.000 m. A zatem przeszło 12 milionów marek zostaje jako wartość pracy w. wyrób włożonej, zysk z pośrednictwa i t. d.

Zarobek pracowników przedstawiają następujące cyfry. We fabrykach płacą terminatorowi 3 do 4½ m., młodemu robotnikowi 4½ do 6 m., czladnikowi 9 do 13 m., dorosłemu robotnikowi 12 do 15 m., szczególniej uzdolnionym i wprawnym 20, 30 do 40 m. tygodniowo.

Robotnice muszą się zadowalniać niższym zarobkiem. Początkującym dziewczątkom płacą po 3½ do 4 m., po dwóch latach 5 do 6 m., w akordzie

dochodzi ich zarobek do 10 marek tygodniowo. Najwyższa płaca tygodniowa bywa 12 m., u starszych przykrawaczek od 12 do 15 marek.

Dzień roboczy wynosi najmniej 10 godzin, dochodzi do 11, a w drobnych pracowniach nawet do 12 i 13 godzin na dobę.

Wejdźmy teraz np. do chaty t. zw. „Drückera" czyli modelera z *papier maché* w Heinersdorfie. Rodzinę składa gospodarz, matka jego, żona i dwoje dzieci, z których starsze jest już także przy robocie. Zarobek ich wyniósł 19 marek na tydzień. Z tego odpadło na materyały i koszta odstawy 7·57 m., zostaje 11 marek 43 fen. czystego dochodu. Robotnik ten ma dom, którego połowę odnajmuje za 40 m, ma kawałek gruntu pod kartofle i łąkę na paszę dla kozy. Lecz ma na tej realności długi, które dochodem z odnajęcia części domu pokrywa.

Inny, obrotniejszy modeler w Neustadt, mieszka z żoną i czworgiem małych dzieci w najętem pomieszkaniu, za które płaci 124 m. rocznie. Nie posiada żadnego gruntu, ponosi większe wydatki na opał do suszenia swych zwierząt i atrap, które z masy papierowej we formach ze siarki wyciska. Pracuje wraz z żoną 14 godzin na dobę, licząc w to i czas na zajęcia domowe. Dzieci pomagają tylko odnosić wyrób w koszykach. Zarabia 80 do 100 marek na miesiąc. Żywią się na obiad kapustą z dodatkiem wędliny lub słoniny i kartoflami, które stanowią główną podstawę żywności; rano kawa i bułka, drugie śniadanie chleb z masłem, rodzice dodatek kiełbasy i kufel piwa; popołudniu znowu chleb na podwieczorek, gospodarz kawałek sera i szklankę piwa, na wieczerzę kartofle, do których znajdzie się czasem śledź albo kiszka.

Oczywiście, są tacy, którzy nie żyją tak dostatnio — ale wobec naszego przemysłowca domowego jest to iście pańskie utrzymanie.

Są sprawozdawcy, agitatorowie socyalistyczni, jak np. Stillich, *(Die Spielwaaren-Hausindustrie des Meininger Oberlandes. Jena 1899)*, którzy w czarnych barwach malują tamtejsze stosunki robotnicze — ale praktyka zadaje im kłam, bo ludność się zwiększa i wyrób rozszerza, czegoby nie było w razie nędzy, bo nędza ludność tępi i wypędza. Inni, jak dr. Ernst Rausch *(Die Sonneberger Spielwaaren-Industrie. Berlin 1901)*, z którego czerpiemy, konstatują względny i rosnący dobrobyt wśród ludności, temu przemysłowi domowemu oddanej.

A więc na sonneberskiem zabawkarstwie mamy wymowny dowód, że są działy przemysłu i to rozległe, dla których przemysł domowy nie przestał być odpowiednią a może najodpowiedniejszą formą produkcyi, że nie jest prawdą, ażeby wszelki przemysł domowy i drobny, jako forma przestarzała, ustąpić musiał systemowi wielkich fabryk. Mamy dowód, że przemysł domowy, przy odpowiedniej organizacyi wytwórczo-handlowej, zdolnym jest do postępu i do udoskonaleń, a tem samem do dostarczania wytwórcom lepszych warunków egzystencyi, stosownie do wzrastających wymagań cywilizacyi.

I nietylko Sonneberg jest tu wyjątkowym przykładem. Wiele innych gałęzi przemysłu opiera się dotychczas na przemyśle domowym i drobnym, a są takie działy produkcyi, jak np. konfekcya krawiecka, która w najnowszych czasach nowe kolonie przemysłu domowego dla swych celów wytworzyła.

Idzie tylko o stosowną organizacyę wytwórczo-handlową, która z organizacyą fabryczną niewiele ma wspólnego — a przedewszystkiem o wprowadzanie większej inteligencyi w szeregi domowych przemysłowców i nadawanie coraz większej wartości artystycznej i etnograficznej charakterystyki wyrobom, na tej drodze wytwarzanym.

Są to prawdy, które powinniśmy jak najczęściej powtarzać sobie samym, w kraju, który dotąd i może jeszcze długo, opierać będzie produkcyę swą przemysłową przeważnie na przemyśle domowym i drobnym.

J. Starkel.

Popieranie przemysłu na Węgrzech.

Podziwiać należy wszechstronność i żelazną konsekwencyę rządu węgierskiego w popieraniu przemysłu. Nie dawno temu, jeszcze przed laty 30, kraj przeważnie rolniczy — podobnie jak Galicya — nie przestał być i dziś producentem ziarna, lecz racyonalniejszym, a roi się od fabryk i przedsiębiorstw fabrycznych, które wyposażyły go w prawdziwie państwową potęgę ekonomiczną, dozwalającą mu spełniać bez trudności pierwszorzędne zadania cywilizacyjne.

Wedle dat, ogłoszonych przez rząd węgierski za rok 1898, a obejmujących wyłącznie przemysł fabryczny, t. j. zakładów, używających siły motorycznej i zatrudniających co najmniej 20 robotników, przedstawia się wynik niezmordowanej pracy Węgier nad dźwignięciem przemysłu w następujących cyfrach:

Przem. przetwarzający lub wyrabiający	Liczba przedsięb.	Tow. akcyjnych	Zakładów państw.	Motory o sile koni	Ilość robotników
Żelazo i metale	230	39	8	72.892	46.131
Maszyny i urządz. elektryczne	192	67	30	56.985	39.364
Wapno, gips, cement	403	85	—	15.785	32.523
Drzewo	394	29	31	20.298	29.288
Skóra	64	5	—	1.949	4.930
Tkactwo	110	22	2	12.675	14.285
Odzież	114	2	2	248	3.820
Papier	54	9	—	10.625	5 761
Art. spożywcze	553	104	24	70 011	49.718
Chemia	175	66	4	9.370	13.178
Poligrafia	70	16	2	1 232	6 566
Razem	2.364	444	103	272.070	245.564

Widzimy więc 2.364 fabryk z potężną armią przeszło 245.000 robotników i jeszcze większą koni parowych rozmaitych motorów. Motory te spożyły około 2,250.000 metr. sześć. drzewa opałowego i około 33 milionów cetnarów metrycznych węgla, a całą wartość wyprodukowanych artykułów przemysłu przedstawia cyfra 1.370,000.000 koron!

Rozczłonkowując bliżej rodzaje fabryk w powyższych kategoryach, liczono w r. 1898 na Węgrzech 558 fabryk artykułów spożywczych, fabryk spirytusu 146, browarów i słodowni 91, fabryk cukru 20, monopolowych fabryk tytoniu 19. Z rzędu idą fabryki wapna, magnezytu, gipsu, cementu, gliny palonej i szkła. Trzecia grupa, przemysł drewniany (357) obejmuje: 208 tartaków i 74 wielkich fabrycznych stolarni. Fabryk żelaznych wyrobu maszyn (230), w tem np. fabryk mebli żelaznych i kas 13. Jest już 34 centralnych zakładów elektrycznych. W przemyśle chemicznym podnosimy 24 krochmalni, 17 fabryk zapałek, 13 rafineryi nafty.

Są to więc olbrzymie rezultaty w rozwinięciu przemysłu fabrycznego. Lecz rząd węgierski nie poprzestaje na tem, pojmuje, że bardzo wiele zdziałać jeszcze może przez odpowiednie ożywienie przemysłu drobnego i domowego — przez dalsze uzupełnienie sieci kolejowej i kanałowej — i znowu potężne cyfry wprowadza pod tym względem najnowszy projekt rządowy budżetu węgierskiego.

Widzimy w tym budżecie, oprócz inwestycyi kolejowych na większą skalę, nowe kwoty na uzupełnienie sieci kanałowej, wielką pozycyę na port w Fiume i port w Peszcie, podniesione pozycye na żeglugę, zwłaszcza eksportową, subwencyę na oceanowe kursa żeglugi.

Na cele szkolnictwa przemysłowego i handlowego daje się szczodrą ręką. Powstaje nowe muzeum przemysłowe w Klausenburgu, rozszerzenie szkół państwowych w Peszcie i Koszycach, zdobywa się pierwszorzędne siły fachowe, żeby zaś utrzymać przy szkolnictwie fachowem ludzi zdolnych, podniesiono płace i zaprowadzono pięciolecia.

Na cele ściśle przemysłowe, przeznaczono już 2,650.000 koron, o 363.000 k. więcej, niż w roku poprzednim, w tem na popieranie przemysłu 1,900.000 k., 382.000 k. na handel eksportowy. Rząd stara się o przemysł domowy, rzemiosło i przemysł fabryczny.

Ratowanie i rozwój przemysłu domowego daje rządowi dużo do myślenia i troski. Chodzi o zbyt, organizacyę kupiecką, o organizacyę spółek nakładczych, dających zatrudnienie centrom przemysłu domowego. Jak mówi sprawozdanie ministra handlu, dba się stale „o utrzymanie i wprowadzenie w przemysł domowy motywów narodowych. Dlatego zarządzono, co należy, aby te motywa zbierać i tak przerabiać, żeby odpowiedziały wyższym wymaganiom i rozwiniętemu smakowi“.

Obronę rękodzielnictwa rząd węgierski wykonuje „przez działanie na masę i jednostki“ — więc organizacya spółek, dla zdobycia kapitału, zyskania kredytu, nabycia surowego materyału etc. Na jednostki działa się przez podniesienie fachowości, zdolności, popieranie utalentowanych jednostek. Od 1889 do 1898 wydano na rękodzieła 500.000 kor., od 1899 do 1901 1,376.000 koron.

Minister zamierza zakładać spółki produkcyjne, zaopatrywać je w maszyny, zakładać wspólne pracownie, dawać stypendya.

Chodzi głównie o szewstwo, konfekcyę ubrań i stolarstwo. Dąży się do tego, aby dać spółkom rękodzielniczym możliwość walki konkurencyjnej z masową produkcyą fabryczną. Do tego celu służą muzea przemysłowe w Peszcie, Zagrzebiu, Klausenburgu, kursa fachowe, nauczyciele wędrowni etc.

Co do przemysłu fabrycznego, chodzi najprzód o zapewnienie bytu i konsolidacyę powstałych przy pomocy państwowej fabryk. Ale także o nowe gałęzie — głównie o przemysł tkacki i przędzalniany. Rząd już pragnie takiego powiększenia wrzecion w przędzalniach istniejących i nowych, żeby krajowe przędzalnie wystarczyły na zaopatrzenie w przędzę całego tkactwa krajowego, fabrycznego i domowego.

Rząd chce intenzywniej poprzeć pończoszkarstwo i wyzwolić przemysł tkacki z konieczności uciekania się do zagranicznych farbiarni i apretury. Na polu przemysłu metalowego będzie rząd popierał wyrób specyalności i drobne wyroby metalowe. Na polu przerobu produktów rolniczych rząd poprze intenzywnie fabrykacyę konserw roślinnych i mięsnych.

Przemysł chemiczny, jako mający ogromny zbyt w kraju a szczęśliwe warunki produkcyi surowej, ma znaleść wybitne miejsce w usiłowaniach rządu.

Tak wygląda akcya rządu węgierskiego na polu przemysłu, przyczem zaznaczyć jeszcze należy opiekę, jaką się cieszy przemysł u rządu i jego organów na polu taryfowym i kredytowym.

Jak popierać handel wyrobami krajowymi?

Pod powyższym tytułem otrzymujemy z poważnej bardzo strony następujące uwagi:

Rozbudzenie solidarności narodowej, wywołane gwałtami pruskimi we Wrześni, należałoby wyzyskać dla podźwignięcia naszego przemysłu.

Nieraz w rozmowie o przemyśle krajowym i potrzebie popierania go zdarzało mi się słyszeć, szczególniej ze strony kupców, zarzut, że przemysł ten nie reklamuje się, że często nawet najgorętszy jego zwolennik zamawia jakiś artykuł u firmy obcej, nie znając firmy krajowej, która ten sam artykuł wyrabia. W zarzucie tym jest wiele prawdy a rzeczą jest

[redacted] egzemplarzy i być rozsyłany bezpłatnie [redacted] instytucyi publicznych i wszystkich Towarzystw polskich.

Ważną przeszkodą w rozwoju przemysłu krajowego jest nasze kupiectwo, w ogromnej większości nie polskie, a w połowie przynajmniej wrogie wszystkiemu co polskie*). Lecz aby nacisk ten mógł być skutecznym, społeczeństwo polskie musi samo wiedzieć, co i gdzie się w kraju wyrabia, tak, by na wykrętną odpowiedź kupca, że on nie zna firm krajowych, można mu odpowiedzieć podaniem adresu firmy. Umożliwi się to zaś przez wyż wspomniane wydawnictwo.

*) A że nacisk taki może być skuteczny to sam doświadczyłem, gdyż dzięki moim zabiegom jest obecnie w handlu tutejszym kilka artykułów wyrobu krajowego' o których przedtem nikt nie wiedział.

Taki przewodnik adresowy, rozsyłany w wielkiej ilości egzemplarzy, będzie znakomitym środkiem reklamy, nie wątpię więc, że z opłaty za ogłoszenia firm sam się utrzyma. Gdyby jednak tak nie było, to sądzę, że tak pożytecznemu wydawnictu Wydział krajowy pomocy nie odmówi.

Ażeby jednak wydawnictwo to nie zamieniło się na zwykłe przedsiębiorstwo wydawnicze, reklamowe, coby zupełnie odbiegło od zamierzonego celu, powinno być pod ścisłą i pewną kontrolą, a więc winno być podjęte przez firmę dającą gwarancyę rzetelności i ścisłości.

Wydawnictwo przewodnika adresowego powinno być mojem zdaniem podjęte albo przez „Przewodnik przemysłowy“ w formie miesięcznego lub kwartalnego dodatku, albo przez „krajową Agencyę handlową“ istniejącą przy Związku przemysłowym, lub wreszcie przez „Biuro porady technicznej“ przy Towarzystwie politechnicznem*). Sądzę, że krajowa Agencya handlowa, podejmując wydawnictwo przewodnika adresowego, mogłaby go zrobić swoim organem i działalność swą znacznie rozszerzyć poza ramy istniejących pięciu Bazarów.

A. K.

*) Przy współdziałaniu „Agencyi handlowej“ i „Biura porady technicznej“ a głównie naszych Izb handlowych, którym przedewszystkiem służą do rozporządzenia odnośne daty, jesteśmy gotowi wziąć udział w wydawnictwie projektowanego dodatku. *Przyp. Redakcyi.*

KRONIKA.

Wystawy.

W KRAKOWIE urządza Towarzystwo polskiej sztuki stosowanej pierwszą swą wystawę, która w d. 15. stycznia 1902 zostanie w Muzeum Narodowem otwartą. Obejmie ona zarówno oryginalne okazy i projekty z zakresu polskiej sztuki stosowanej jak i materyał etnograficzno-artystyczny.

Zapiski przemysłowe.

KOBIERCE KAUKASKIE, będące wytworem przemysłu domowego, poczęły zupełnie znikać. Poszukiwacze etnograficzni i miłośnicy charakterystycznych tkanin w ogóle powykupywali wśród ludności co najcenniejsze okazy, tkacze zaś, chcąc się wysadzić, poczęli zarzucać stare wzory i wytwarzali kobierce na nowych, ohydnych motywach, zastępując stare trwałe barwy krzyczącemi, anilinowemi farbami. Chcąc temu zgubnemu kierunkowi zapobiedz, utworzył rząd ros. w Tyflisie specyalną komisyę, której poruczył opiekę nad domowym przemysłem kobiercowym Kaukazu i ulepszenie krosien, na których kobierce są wyrabiane.

Zapiski handlowe.

HANDEL AUSTRO-WĘGIER Z EGIPTEM jest bardzo ważny i dość rozległy. Zajmuje on czwarte miejsce po W. Brytanii, Turcyi i Francyi, wyprzedza Niemcy, zagarnął dotychczas 23% egipskiego importu, a wartość wprowadzonych przez Austo-Węgry towarów, wynosiła w 1900 r. 900.959 L E. (funtów egipskich t. j. około 22 milionów koron).

Najważniejszymi artykułami wywozu austo węgierskiego do Egiptu były w r. 1900:

Gotowa odzież w wartości 113.300 L. E.

Fezy w wartości 27 055 L E. (Oprócz tego artykuł ten idzie w znacznej ilości do Algieru i Tunisu).

Piwo beczkowe w ilości 63.069 beczek, przyczem eksport piwa flaszkowego stale się zmniejsza.

Cukier w ilości 2.987 ton. Jako niebezpieczny konkurent dla importu austryackiego, wystąpiła tu ostatnimi czasy Rosya.

Meble, przeważnie gięte, wartości 30.752 L. E.

Papier cygaretowy wartości 14.972 L. E. Rozcinanie, kartonowanie i ozdabianie papieru cygaretowego austryackiego stało się w Egipcie specyalną gałęzią

przemysłu. Adjustowana w ten sposób bibułka austryacka wychodzi znów na inne targi światowe jako produkt egipski.

Papier do pakowania i kartony w wartości 30.624 L. E. Gra w tem ważną rolę karton t. zw. skórzany, którego używają do wyrobu pantofli.

Papier do pisania i drukowy wartości 28.727 L. E

Obuwie, którego w r. 1900 wywieziono 92.585 par. Konkurencyę największą robi w tym artykule Austro-Węgrom Szwajcarya. Rośnie też wytwórstwo szewskie w samym Egipcie.

Szkło, wartości 47 906 L. E. Stoi tu Austrya na pierwszem miejscu, szczególnie co do szkła dętego i szlifowanego. Co do szyb bierze nad nią górę Belgia.

Spirytus, prawie wyłącznie z Austryi sprowadzany Import ten w r. 1900 wynosił 763 ton.

Zapałki i inne materyały do zapalania wartości 12.753 L E.

W powyższych artykułach górnje Austrya nad innemi państwami, stoi zaś w drugim rzędzie za Anglią co do wywozu aksamitu, na trzeciem miejscu za Francyą i Anglią co do bie izny, po Turcyi i Grecyi co do tytoniu, na czwartem miejscu po Turcyi, Szwecyi i Rosyi co do drzewa budulcowego po Ameryce, Turcyi i Francyi co do kawy, po Belgii, Francyi i Włoszech co do porcelany i sztajngutu. Żadnym, lub prawie nic nie znaczącym jest udział Austro-Węgier w wywozie węgla, cementu. metalu, nafty, cegieł, świec, mydła, maszyn i t. d. do Egiptu

Artykułami, które Austrya pociąga z Egiptu są: bawełna (przeszło 11 mil. koron wartości), skóry, cebula, wosk, jaja, guma, daktyle, strusie pióra, liście palmowe, makuchy, stare żelaziwo i inne.

Zapiski statystyczne.

KOLEJE W ROSYI. Wedle stanu z dnia 1. lipca b. r. liczyła cała Rosya 52.988 *km* kolei, a między temi 10.081 *km* dwutorowych. Z tego przypada na Rosyę europejską 45.405 *km*, na Syberyę 7.582 *km*. W dalszej budowie znajduje się 8269 *km*, a postanowione są jeszcze dalsze linie długości 3337 *km*. W stosunku do ludności, przypada w Rosyi europejskiej na 10 000 mieszkańców 4·27 *km*, a w azyatyckich częściach państwa, gdzie zaludnienie bardzo rzadkie, 5·55 *km*. Pomimo więc bezwzględnie bardzo znacznej długości linii, jest jeszcze sieć kolejowa bardzo rzadka. Niemal ośm razy gęściejsza jest ona w Belgii, cztery razy gęściejszą w Anglii i Niemczech, $3^1/_2$ razy gęściejszą w Szwajcaryi i t. d.

Z piśmiennictwa zawodowego.

„ALBUMU MUZEUM RZEMIOSŁ I SZTUKI STOSOWANEJ“ ukazał się zeszyt drugi, zawierający reprodukcye wyrobów z żelaza, bronzu i cyny. Z okazów sztuki dawnej, najpiękniejsza jest brama z żelaza kutego, w stylu barokowym XVII w., przeniesiona z jednego z domów na Starem Mieście do domu hr. Przeździeckiego przy ulicy Rymarskiej. Niemniej artystycznego wykonania jest skrzynia żelazna z XIII. stulecia, przechowana w zbiorach Muzeum rzemiosł w Warszawie. Zeszyt ten zawiera ogółem sześć tablic, zasługujących na zupełne uznanie co do wyboru reprodukowanych przedmiotów i staranności rysunków.

Rozmaitości.

[redacted]

ROBOTNICY WŁAŚCICIELAMI FABRYKI. Z Moskwy donoszą, że bardzo rzadki w stosunkach fabrycznych wypadek wydarzył się w „Kondrowskiej fabryce papieru“. Fabryka ta w r. 1891 przeszła za długi na własność Tambowskiego oddziału Banku państwa. Bank państwa wyznaczył ze swego ramienia zarząd i prowadził fabrykę do ostatnich czasów. Ponieważ jednak według ustawy, Bank państwa nie ma prawa posiadania fabryk, przeto postanowił fabrykę tę sprzedać i znalazł nader oryginalnego nabywcę, mianowicie robotników i pracowników tej samej fabryki. Robotnicy ci byli stowarzyszeni już dawniej w „Towarzystwie spożywczem“, które ubocznie zajmowało się agenturową sprzedażą papieru z Kondrowskiej papierni. Interesy szły tak dobrze, iż dziś Towarzystwo to stało się właścicielem fabryki.

Drobne przepisy.

PRZEŹROCZYSTE FOTOGRAFIE. Fotografie — oczywiście nie naklejone na karton — można uczynić przeźroczystemi, jeśli się je zanurza w mieszaninie 40 *gr* parafiny w 10-tej części litra oleju lnianego. Parafinę rozpuszcza się w bardzo słabem cieple, wolno, aby tylko przy mieszaniu w oleju się rozeszła. Po zanurzeniu fotografii wyciska się z niej przez uciskanie w arkuszach bibuły zbyteczną tłustość i przykleja na szkle za pomocą „syndetykonu“, do którego dodaje się około $^1/_4$ część wagi cukru.

TREŚĆ: Wystawa Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. — Wyrób zabawek w Turyngii. — Popieranie przemysłu na Węgrzech — Jak poprzeć handel wyrobami krajowymi? — Kronika. — Ogłoszenie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.